

Ścieżka życia – dzień czterdziesty szósty

Dzieje Apostolskie 25, 13 – 21

Dzisiejsze czytanie przynosi nam tylko wspomnienie Apostoła Pawła. Od ponad dwóch lat jest w rzymskim więzieniu. Nowy namiestnik Festus zamierzał doprowadzić jego sprawę do końca przed żydowskim sądem, ale Paweł odwołał się do Cesarza. Spodziewał się, że przed sądem w Rzymie będzie mógł złożyć również świadectwo o swojej wierze w Jezusa.

Ciekawostką na którą warto zwrócić uwagę w dzisiejszym fragmencie jest opinia namiestnika Festusa o istocie sporu między niektórymi Żydami a Pawłem. Sprzeczą się o ich wierzenia mówi Festus i o zmarłego Jezusa o którym Paweł twierdzi, że żyje. Jezus żyje. Ile razy może bezwiednie te słowa były wypowiedane przez wierzących w Jezusa uczniów w latach 80 i 90 dwudziestego wieku. Ale dobrze pamiętam, że miały one również tę moc porywania człowieka do wielkiego oddania się dziełu ewangelizacji albo przynajmniej troski o własną formację duchową. Dzisiaj są jakby troszkę mniej słyszalne. A szkoda. W czasach Pawła to proste wyznanie **Jezus żyje** było znakiem rozpoznawczym. Uczniowie wyznawali Jezus żyje. Dla wszystkich pozostałych Jezus był umarły. Ważnym jest pamiętać, że krocząc ścieżką życia idziemy za żyjącym. Człowiek Jezus, ukrzyżowany i zamęczony zmartwychwstał i żyje dziś. Blaskiem Jego zmartwychwstania i życia rozświetlony jest cały świat. W tym świetle widzimy naszą teraźniejszość i przyszłość. Służymy Jezusowi, który żyje. Z Nim będziemy żyli na wieki.

Namiestnik Rzymu doskonale zauważył czym się różni patrzenie Pawła na świat od patrzenia jego przeciwników. Zastanawiam się, czy ktoś patrzący z boku na mnie i moje życie widzi, że żyję dla i z Jezusem który naprawdę żyje? Czy moje życie jest świadectwem dla Żyjącego? A modlitwa czy jest rozmową z Żyjącym, czy tylko recytacją pobożnych formuł? Ważne choć trudne pytania. Pozdrawiam Was Adam prezbiter.